

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Bronimy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dzisiaj sobota: Seweryna.  
Jutro niedziela: Marcyanny.  
Pojutrze poniedziałek: Agatona pap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzisiaj wschód słońca 7 56 zachód 3 48  
Jutro „ „ 7 56 „ 3 50  
Pojutrze księ. wsch. 6 51 „ 8 55.

## Co słycać w świecie?

**Niemcy.** Z Berlina donoszą, że w poniedziałek cesarz Wilhelm udzielił posłuchanie ks. arcybiskupowi Stablewskiemu, a następnie zaprosił go na śniadanie.

— W sprawie chińskiej przeciwieństwa pomiędzy wielkimi mocarstwami coraz więcej się zaostrażają. Wiele spraw nie zostało jeszcze dobrze wyjaśnionych i wyświeconych. Zwrócić tylko należy uwagę na zachowanie się Anglii. Wiadomo, że dwa angielskie okręty wojenne zawinęły do portu Artura. Ma to niewątpliwie wielkie znaczenie w obec Rosyi, która przecież zajęła port Artura. Coraz więcej się też pokazuje, że w Chinach po jednej stronie stoi Rosya i Francya, po drugiej Anglia i Japonia. Niemcy wchodzą mniej w rachubę i gazety niemieckie piszą, że im dłużej Niemcy zachowują się bezstronnie, tem lepiej dla Niemiec. Gazety angielskie donoszą, że Rosya i Francya starają się pozyskać dla siebie Niemcy, ale dotąd nie odniosło to żadnego rezultatu. Północna Ameryka nie myśli też popierać Anglii w razie jakiegoś zatargu. Niemieckie gazety, które najpierw zajęcie zatoki Kiao Czau wprawiło w wielką radość, nabierają teraz coraz to więcej przekonania, że ta zatoka nie ma dla Niemiec wielkiej wartości. Zajęcie tej zatoki może Niemcy osłabić, bo trzeba zważyć, że administrowanie kosztuje wiele pieniędzy. Anglia coraz więcej gorączkuje się w sprawie chińskiej. Gazety angielskie donoszą, że rząd angielski doniósł Chinom i innym mocarstwom, iż Anglia w Chinach żąda dla siebie tych samych praw, co każde inne mocarstwo. — Anglia w razie potrzeby użyje przemocy i siły, ażeby wszędzie wywalczyć sobie równe prawa. Taką samą deklaracją, co Anglia, złożyła także Japonia Chinom i mocarstwom europejskim. Z tego widać, że położenie w wschodniej Azji coraz więcej się zaostraża.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Ks. prob. Stanisław Kujot z Grzybna otrzymał 4go b. m. kanoniczną instytucją na dziekana chełmińskiego. — Od naczelnego prezesa Prus Zachodnich otrzymali prezenty: Ks. Otton Radtke z Oliwy na probostwo w Walichnowach w dekanacie gniewskim, a ks. kuratus Stanisław Dzięgielewski z Gdańska na probostwo w Lembargu w dekanacie brodnickim.

**Z Rzymu** donoszą, że Ojciec św. w dzień Nowego Roku, tj. swego dyamentowego jubileuszu kapłaństwa odprawił mszą św. w jednej z swych sal. Na mszy świętej

odprawionej przez Leona XIII obecnych było z jakie trzy tysiące osób i to głównie deputacje rozmaitych katolickich stowarzyszeń. Papieża wniesiono na krzesło do sali o godzinie 8 i pół przed południem, gdy Ojciec św. się pokazał, zgromadzona rzesza wydała głośnie oklaski. Podczas mszy św. wykonywali śpiewacy kaplicy sykstyńskiej piękny śpiew. Po ukończeniu mszy św. udzielił Papież głośnym i podniosłym głosem apostołskiego błogosławieństwa i dopuścił deputacje do swego tronu. Nabożeństwo trwało dwie godziny, poczem Papież opuścił salę żegnany znów od pobożnych żywymi oklaskami. Zdrowie Papieża jest wyborne i wyglądał w dniu jubileuszu wyśmienicie. — Z różnych stron świata katolickiego donoszą o pięknym przebiegu uroczystości jubileuszowych. Wszędzie w dniu Nowego Roku odprawiały się wspólnie nabożeństwa dziękczynne za Ojca św. We wielu miejscowości odbyły się świątkie uroczystości na cześć Papieża, na których wyrażono hołd Ojcu św. i wysłano telegramy do Rzymu. W Krakowie naprz. urządzono wspaniałą iluminacją w dniu jubileuszu, po wielu miastach niemieckich, jak w Kolonii, Monasterze, Trewirze, Berlinie itd. urządzono wielkie zebrania i pochody. Cały zatem świat katolicki szczerzy i serdeczny brał udział w tej rzadkiej i niebywałej uroczystości jubileuszu najwyższego zwierzchnika kościoła katolickiego, śląc życzenia i modły, aby Go Pan Bóg jak najdłużej zachować raczył przy sternictwie Kościołem św.

**Na nowy kwartał** wciąż jeszcze można zapisywać »Gazetę Olszt.« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Numerów początkowych drukujemy więcej i dostarczamy ich na żądanie bezpłatnie tym, którzy się z zapisaniem Gazety opóźnili.

»Gazeta Olsztyńska« wraz z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach lub u listowego 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

**Olsztyn.** We wtorek po południu wóz obładowany długim drzewem wyrócił w ulicy Warszawskiej latarnię, która pokaleczyła znacznie w głowę przechodzącego właśnie mistrza szewskiego p. Ferdynanda Jagalskiego.

— Zizby karnej, 5 stycznia. Uczeń ślusarski Teofil Jarenskowi za kradzież skazany został na półtora roku więzienia.

— W zeszłym numerze zaszła omyłka w wiadomościach kościelnych. Nie 55-letni, ale 25-letni jubileusz kapłański obchodzić będą podani z dyecezyi warmińskiej kapłani.

— Tutejsze Towarzystwo św. Cecylii urządziło w uroczystość Trzech Króli na

sali p. Funka przedstawienie oratorium »Heliand« (Zbawiciel). Przedstawienie to wypadło pięknie i tak śpiewy, jak i żywe obrazy przedstawiające Narodzenie Pana Jezusa, pokłon Trzech Króli, ucieczka do Egiptu itd., ogólnie się podobały.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt o »Ekstrakcie kompensacyjnym« Karola Simona w Lesznie (Lissai. P.), na który zwracamy uwagę Szan. Czytelników naszych.

— Syn zmarłego byłego posła do sejmiku i parlamentu, p. Rarkowskiego, który jest w zakonie Marystów w Belgii, otrzyma w przyszłą niedzielę święcenia kapłańskie. Pierwszą mszą św. ma odprawić 18 b. m. w tutejszym kościele.

— Przy zawieraniu umów i wynajmu pomieszczeń na czas dłuższy należy już baczyć na nową ustawę, która zacznie obowiązywać od roku 1900. Według niej nie jest wolno obłożyć aresztem mebli wynajmującemu, jeżeli one należą do żony. Trzeba mieć w umowie podpis obojga.

— W sądzie poznańskim wzywano jako świadka pewnego rozwodziciela piwa, któremu z mieszkania skradziono pieniądze. Przy tej sposobności żądał sędzia od niego, aby przysięgał po niemiecku. Świadek wzdrygał się to uczynić, ponieważ nie zupełnie umie po niemiecku. Na to rzekł przewodniczący sądu: Przecież pan musisz umieć po niemiecku, jeżeli masz Niemców odbiorców. Świadek oświadczył, że nie umie wymówić w przysiędze wyrazu »Allmächtigen«. Wówczas kazano mu przysięgać po polsku, a potem przysięgać, że owego wyrazu nie umie wymówić, poczem zapisano to do protokołu.

— Polować w styczniu można na rogacze, cietrzewie, głuszce, bażanty, dzikie kaczkę, dropie, bekasy i inne ptactwo błotne.

\* **Bartęg.** W numerze 3 cim Gazety wyczytałem, że syn gospodarza Penkwita z Jondorfa złamał nogę w drodze do kościoła i że się to stało zeszłej niedzieli. Otóż nie zgadza się to z prawdą, gdyż Penkwitt złamał nogę w pierwsze Święto Bożego Narodzenia i to nie w drodze do kościoła, ale w karczynie. Po nabożeństwie wstąpił on do karczmy, gdzie z figli lub na prawdę mocował się z jakimś młynarczykiem, przyczem padł tak nieszczęśliwie, że nogę złamał. A więc znowu pijaństwo było przyczyną nieszczęścia, co niech będzie przestroga dla tych, którzy do kieliszka za głęboko zaglądać lubią.

\* **W Sztumie** znaleziono na drzewach gniazda gąsiennic, z których już młode wypelżyły. Miały one długości 3 do 4 centymetrów i mimo zimna się ruszały. Gąsiennice grożą przyszłej wiosnie wielką plagą, bo ma ich być bardzo dużo. Pogodne i ciepłe dnie nadają się do wczesnego niszczenia gniazd ich na drzewach.

\* **Jucha.** Przed Godami wybuchł ogień we młynie Kreutnera w Sołtmanach powiatu węgoborskiego. Ogień zniszczył młyn z wszelkimi zapasami do młenia. — Przy ważeniu trzody chlewnej, u kupca p. P. w Wydminach znaleziono w dole od mierzwy nowonarodzenie dziecię. Po-

dejrzaną jest służąca kupca P., która w nocy dziecko porodziła i wrzuciła je do dołu.

\* **Wydminy.** Nauczyciele panowie Günther i Keyrut sprawili swoim współmieszkańcom wioski Węzówka nadzwyczaj miłą niespodziankę, bo oto w dzień Godów odprawili w szkole jutrznią, jak to za dawnych czasów bywało. Ludność była za to nadzwyczaj wdzięczną i zebrała się dość licznie na jutrznię.

\* **Swiecie.** Pewien bezdzielny lekarz wojskowy z Saarlouis (w Lotaryngii) wziął do siebie na wychowanie jednego z synów wdowy po nauczycielu Grütterze.

\* **W Kwidzynie** zastrzelił się pewien młody urzędnik sądowy, który krótko przedtem mianowany został sekretarzem i jako taki miał się przenieść od 1-go stycznia do Susza. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

\* **Toruń.** Izba karna skazała rzeźnika Schinauera z Mokrego na miesiąc więzienia za wykroczenie przeciwko prawu o artykułach spożywczych. Sprzedawał on mięso niezdrowe, wskutek czego w weszłym roku przeszło 70 ludzi zachorowało na trychinezę.

\* **Tczew.** U żebrzącego włóczęgi Fr. Sm., którego aresztowano, ponieważ nożem groził w dalających go z swego mieszkania, znaleziono 50 m. Jest to bardzo silny mężczyzna, który jednak wolał żebrać niż pracować. Pod Kościerzyną znaleziono u aresztowanego włóczęgi 13 m. w francuskiej, belgijskiej i pruskiej monecie.

\* **Gdańsk.** W wigilię Nowego Roku pokłócili się w szynkowni Radkiego w Schillingsfelde robotnicy, przy czym robotnika Henryka Szymańskiego tak poraniono, że krótko potem umarł. Herszta bójki robotnika Gustawa Mlawę aresztowano.

\* **Ostrowite** w powiecie lubawskim. Nasz czcigodny ks. proboszcz sprawił nam na Boże Narodzenie wielką niespodziankę, bo sprowadził piękną »Stajenkę Betlejemską.« Pan organista nauczył dzieci pięknych pieśni na Boże Narodzenie. To też nabożeństwo na pastercie wypadło bardzo pięknie. Dźwięczne głosiki dziecięce śpiewające o małym Jezusie do łez wzruszały pobożnych. Co niedziele i święta śpiewa teraz nasz p. organista z dziećmi po nieszporach przy żłóbku.

\* **Poznań.** Najprzew. ks. Areybiskup Floryan Stablewski udał się 2go bm. po cięgiem popołudniowym do Berlina. 3go bm. w południe przyjmował go cesarz niemiecki i zatrzymał u siebie na śniadaniu.

\* **Berlin.** Z Prus Wschodnich przybyła tu na święta Bożego Narodzenia w

odwiedziny do wuja córka pewnego właściciela niemieckiego. We wtorek wyszła z nim na miasto i straciła go w natłoku z oczu. Na dworcu Aleksandryjskim spytała dziewczyna, nieobeznana wcale z miastem, jakiegoś młodego, przyzwoicie ubranego człowieka o drogę do mieszkania wuja. Ten był tak grzeczny, że zaprowadził ją przed sam dom, w którym jej wuj mieszkał. Zegnając się ze swą towarzyszką, prosił ją, aby zmieniła mu dwudziestomarkówkę i dał jej w rękę monetę, która później wykazała się medalem bez wartości. Kiedy zaś dziewczyna dobiła sakiwki, aby uprzejmemu towarzyszowi zmienić pieniądze, młody człowiek wyrwał jej sakiwkę z ręki i czmychnął, zanim się tego spodziewała. W sakiwce były 53 m. — Niejeden przejezdny sparzył się już w Berlinie zawierając takim usłużnym przewodnikom.

\* **Chiny.** Ciekawe są szczegóły, jakie podaje znany podróżnik Hesse Warteg o kuchni chińskiej w opisie swem dziele »Chiny i Japonia«. Przyznać też trzeba, że gdyby nie nader obfite przyprawy zepsuta oliwa i nawet rycynusem, kuchnia ta z pewnymi wyjątkami byłaby znośna dla podniebienia europejskiego. Główną podstawą wszelkiego pożywienia u Chińczyków bądź to w kole rodzinnem, czy też przy uroczystym jakim bankiecie, stanowi ryż. Mięso i ryby tworzą tylko dodatek do głównego dania. Oprócz tego Chińczyk spożywa wszelkie nam znane jarzyny: perki, kapustę, fasolę, sałatę, groch, a prócz tego łodygę bambusu i nawet trawę morską. Z mięs wieprzowina najlubiejszą i poniekąd narodową jest Chińczyków potrawą, a każdy, choćby najuboższy, stara się o ten specjał, chodząc sobie trzodę. Oprócz kaczek i gęsi, które w Chinach sztucznie wylęgają, masami spożywane bywają młode tłuste koty i mopsiki, tak, że osobne w ubogich częściach miast spotyka się restauracje, w których podają te przysmaki. U wejścia, jakoby na zaostrenie apetytu, wiszą niby korale na sznurze nawiązane suszone tłuste szczyry. Pomimo to nie gardzi Chińczyk kurpotwami, słómkami, jako i przepiórkami, które w równinach Chin licznie się pojawiają i pożądaną są zdobyczą polowania u zamożnych synów państwa niebieskiego. A kiedy ubogi Chińczyk raczy się psim łbem à la vinaigrette, zamożny także sobie podawać gniazda jaskółcze, z których kilo kosztuje 50 do 100 m. w głębi kraju. Specjał ten, spożywany przeważnie przez zabobon, nie większy jest od dłoni kobiecej i składa się z łodyg trawy morskiej, drobnych piór i przezroczystej śliny jaskółki, która je spaja. Węże, a przeważnie wodne, używane bywają do gotowania zup, pletwy rekina zaś u-

w ręce szatana. Cóż mi znaczy to dziecię najdroższe, kiedy ono nie do mnie, ale do szatana należy. I Twardowski rzewnemi zalał się łzami.

Małżonka patrzy zdumiona. Spodziewała się wybuchu radości, a widzi męża bladego i strapionego, jakby pod ciężarem nieszczęścia.

— Może on już przestał mnie kochać — pomyślała.

Ale nie, bo oto złożywszy dziecię w kolebkę, Twardowski całuje jej ręce, tuli do piersi, a taki jakiś smutny, taki spłakany, jakby tajone łzy spływały mu do serca.

Twardowskiego spotkało jedno nieszczęście, ale nieszczęście nie przychodzi nigdy samo.

Krótką była chwila powitania, krótka radość z powrotu. Anna nie przeżyła dni kilku. Biedna kobieta skończyła na rękach męża, pozostawiając mu jedyną po sobie pamiątkę: niemowlę-sierotę.

## II.

Twardowski długo po stracie żony nie mógł utulić się z żalą. Nareszcie i to mi-

chodzą porówno z małymi zabkami za de likates.

## Rozmaitości.

**Kolosalny apetyt** okazał pewien czeladnik piekarski w Gliwicach na Górnym Śląsku. Zjadł on od razu trzy wielkie blachy placek z serem, nadto 10 funtową pieczeń, przyniesioną mistrzowi jego do upieczenia. Gdy nazajutrz gospodyni, która ów placek i pieczeń piekarszowi powierzyła, przyszła po swe przysmaki, dostała tylko próżne blachy i półmiskę. Ale załatwiono sprawę tę zgodnie, gdyż czeladnikowi placek i pieczeń tak smakowały, iż z chęcią zapłacił ich wartość.

**Stuczerdziesiętni starzec.** W Moskwie w domu roboczym znajduje się aresztowany za »zebranie« starzec 140 letni, Kuźmin. Jest dość jeszcze silny i czerstwy, choć nogi mu nie służą. Przez długie lata pracował w kopalniach złota na Syberii. Jak twierdzi Kuźmin, jego ojciec żył lat 150, a matka 109. Sam on mniema, że dla tego doszedł do tak późnego wieku, że nigdy nie pił wódki, nie palił i nie był żonaty.

**Według kalendarza Falba** początek stycznia ma być suchy i zimny, co się dotychczas nie sprawdza. Od 4 do 15 zapowiada »prorok« również wielką suszę i niebywałe mrozy. Z dniem 16 stycznia ociepli się zupełnie i spadną gwałtowne deszcze, które potrwają do 22, dnia krytycznego pierwszego rzędu, połączonego z zaćmieniem księżyca. W czasie od 23 do 26 spodziewać się można śniegu mianowicie w południowych Niemczech i w Austrii. W końcu miesiąca ma być łagodnie i względnie sucho. — Taka jest przepowiednia Falba na styczeń; jednakże co do grudnia grubo się pomylił.

## Nadzwyczajny dodatek.

Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na dołączony dziś interesujący prospekt zaszczytnie znanych środków domowych **firmy C. Lück w Kołobrzegu (Colberg)**, i prosimy tenże wprost od firmy zażądać, gdyby go kto do ręki dostać nie miał. Lücka środki domowe już od pokoleń mają sławę i tysiącom przyniosły siłę i zdrowie. Powinny one jako wierni przyjaciele domu w każdej rodzinie w zapasie być trzymane. Dokładny sposób użycia, jako i liczne świadectwa dołączone do każdej flaszki. Jedyne fabrykant C. Lück w Kołobrzegu.

Prawdziwe do dostania w Olsztynie w aptekach, w Pasymie w aptece, w Warmborku w aptece Heymanna.

nęło, jak wszystko na świecie. Wielka radość i wielki ból znikają z czasem, a człowiek, oddany swym obowiązkom, zapomina, że cierpiał, lub że się radował.

Po pogrzebie trzeba było ochrzcić dziecię.

Twardowski tedy posłał po księdza, ale ksiądz leżał na śmiertelnym łożu. Posłał po drugiego, nie zastano go, bo przywołany przez własnego brata, już od tygodnia bawił w Lublinie. Trzeci, zaproszony listownie, jechał właśnie, zaledwie przecież znalazł się na drodze do dworku, rozbiegały się konie, potłukły bryczkę i i ksiądz pokaleczony musiał być odniesiony do plebanii. Zrażony tem wszystkim szlachcic wybrał się do Krakowa. Tu się udał do pewnego staruszka, dawnego plebana od św. Floryana i temu wszystko opowiedział.

Pobożny ksiądz ofiarował Twardowskiemu rozmaite relikwie i świętości, nakładając mu dziecko przywieść ze sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## CZARNOKSIEŻNIK TWARDOWSKI.

2) Powieść z podań ludowych.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy Twardowski tak rozmyślał Jagna powróciła i poprowadziła go do pokoju ekorej.

Twardowski był błądliwy i drząc wszedł do sypialni.

Pani Anna, choć osłabiona cierpieniem, podniosła się i twarz jej okraślił rumieniec, niewypowiedziany uśmiech szczęścia umilił jej usta.

— Mój drogi, mój jedyny! — szeptała, zarzucając białe rączki na szyję męża. On ją przycisnął do serca. Łzy radości popłynęły z oczów obojga.

— Tak bawiłeś długo — mówi małżonka, Bóg obdarzył nas dziećciem.

Twardowski tęsknym spojrzeniem obrzucił niemowlę. Wziął je na ręce, ucałował i przycisnął do piersi, ale straszna boleść ścisnęła go za serce.

— Oto — pomyślał — własną niebacznością oddałem jego życie i przyszłość